

POSTANOWIENIE

Dnia 2 lipca 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Ryszard Witkowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Paweł Zubert

SSN Paweł Czubik

Protokolant Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych radcy prawnego Alicji Kujawy,

w sprawie **radcy prawnego W.B.**,

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 2 lipca 2019 r.

kasacji wniesionej przez obwinionego od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych w W. z dnia 16 lipca 2018 r., sygn. akt WO – [...] utrzymującego w mocy orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w [...] z dnia 23 listopada 2017 r., sygn. OSD- [...].

I. Oddala kasację jako oczywiście bezzasadną;

II. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego w kwocie 20 (dwudziestu) złotych obciąża obwinionego.

UZASADNIENIE

1. Opis orzeczenia sądu pierwszej instancji

Orzeczeniem z dnia 23 listopada 2017 r., sygn. akt OSD [...], Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych w [...]:

- I. uznał obwinionego radcę prawnego W.B. za winnego popełnienia przewinienia dyscyplinarnego opisanego we wniosku o ukaranie, tj. uchybienia etyce zawodowej oraz zasadom wykonywania zawodu radcy prawnego zawartym w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego, poprzez sporządzenie i podpisanie pisma skierowanego do Sądu Rejonowego w B., VII Wydziału Ubezpieczeń Społecznych, w sprawie pod sygn. akt VII [...], w której występował jako pełnomocnik M.R., w którym to piśmie dopuścił się naruszenia powagi Sądu poprzez znieważenie Sędziego Sądu Rejonowego w B. P.P. słowami „Z przyjemnością wniosem go powtórnę, bo z nadzieją, że trafi do innego sędziego, który nie kłamie – jak w swych wyjaśnieniach w sprawie VII P [...] – nie odmawia za każdym razem zmiany terminu i nie żąda spełnienia wymogów pozaustawowych, grożąc zwrotem pozwu.” - popełnionego w dniu 11 kwietnia 2017 r. w B.,

tj. popełnienia przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 64 ustawy o radcach prawnych, poprzez naruszenie norm wskazanych w art. 6 i art. 48 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego i za to na podstawie art. 65 ust. 1 pkt 1 ustawy o radcach prawnych wymierzył mu karę upomnienia;
- II. na podstawie art. 70⁶ ust. 1 ustawy o radcach prawnych i na podstawie uchwały nr 86/IX/2015 KRRP z dnia 20 marca 2015 r. w sprawie określenia wysokości zryczałtowanych kosztów postępowania dyscyplinarnego obciążył obwinionego kosztami postępowania i zasądził od niego na rzecz Okręgowej Izby Radców Prawnych w [...] kwotę 1500 zł.

2. Odwołanie i zarzuty obwinionego

W dniu 22 stycznia 2018 r. obwiniony złożył odwołanie od orzeczenia OSD OIRP w [...] z 23 listopada 2017 r. (błędnie określone mianem „apelacji”) zaskarżając je w całości. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił:

- a) błędne zebranie materiału dowodowego i jeszcze błędniejszą jego ocenę, która spowodowała sprzeczność ustaleń sądu rejonowego z rzeczywistym przebiegiem zdarzeń, co dało w konsekwencji błędne wnioski i niesłuszne orzeczenie, a także naruszenie przez OSD reguł dowodowych polegające na rażącym przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów i oparcie zaskarżonego orzeczenia jedynie na ocennych wrażeniach własnych i Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego;
- b) bezkrytyczne i dowolne dokonanie ustaleń faktycznych jedynie na podstawie wniosku o ukaranie;
- c) nierówne potraktowanie stron procesu, tj. dowolne i bezkrytyczne przyjęcie wszystkiego, co napisał Zastępca we wniosku o ukaranie oraz bezkrytyczne pominięcie wniosków dowodowych obwinionego, czyli pozbawienie go prawa do obrony;
- d) naruszenie prawa procesowego, dowolne wydanie orzeczenia bez dowodów, a jedynie na podstawie ocennych wrażeń własnych i Zastępcy, polegające na bezpodstawnym uznaniu, że te wrażenia wystarczą, mimo niedostatecznie wyjaśnionych okoliczności faktycznych.

Obwiniony wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i uznanie obwinionego niewinnym, ewentualnie uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, a także o nieobciążanie go żadnymi kosztami postępowania.

3. Opis orzeczenia sądu drugiej instancji

Orzeczeniem z dnia 16 lipca 2018 r., sygn. akt WO-[...], Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych w W. po rozpoznaniu w dniu 16 lipca 2018 r. na rozprawie odwołania obwinionego radcy prawnego W.B., od orzeczenia Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego OIRP w [...] z 23 listopada 2017 r., sygn. akt OSD [...]:

- I. utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie.

- II. zasądził od obwinionego koszty postępowania odwoławczego poniesione przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym w kwocie 1250 zł na rzecz Krajowej Izby Radców Prawnych.

4. Kasacja i zarzuty obwinionego

W dniu 15 września 2018 r. obwiniony złożył kasację od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego KIRP z 16 lipca 2018 r., zaskarżając go w całości. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił rażące naruszenie przepisów procedury mające wpływ na treść orzeczenia poprzez:

- a) pozbawienie go prawa do obrony własnej poprzez oddalenie jego wniosku z 21 czerwca 2018 r. o zmianę terminu rozprawy apelacyjnej, wyznaczonej na 16 lipca 2018 r., ze względu na bardzo poważną i długotrwałą chorobę serca;
- b) rażące naruszenie prawa procesowego poprzez nierozpoznanie istoty odwołania, poprzez nierozpoznanie żadnego z zarzutów odwoławczych oraz poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na całkowitym pominięciu i nieuwzględnieniu zarzutów obwinionego co do oddalenia jego wniosków złożonych jeszcze przed OSD;
- c) niedostateczne wyjaśnienie istotnych okoliczności sprawy poprzez oddalenie wniosków dowodowych obwinionego złożonych jeszcze przed OSD;
- d) błędne zebranie materiału dowodowego w sprawie, który oba sądy ograniczyły jedynie do treści pisma obwinionego z 11 kwietnia 2017 r. i jeszcze błędniejszą jego ocenę, która spowodowała sprzeczność ustaleń OSD z rzeczywistym przebiegiem zdarzeń, co dało w konsekwencji błędne wnioski i niesłuszne orzeczenie;
- e) rażące naruszenie przez WSD reguł dowodowych, polegające na rażącym przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów i oparcie zaskarżonego orzeczenia jedynie na ocennych wrażeniach własnych i OSD mimo niewyjaśnionych istotnych okoliczności faktycznych;
- f) bezkrytyczne i dowolne dokonanie ustaleń faktycznych przez WSD jedynie na podstawie ocennych wrażeń własnych i OSD oraz dowolne wydanie

orzeczenia bez dowodów, a jedynie na podstawie ocennych wrażeń i bezpodstawnym uznaniu, że te wrażenia wystarczą mimo niewyjaśnionych istotnych okoliczności faktycznych;

- g) nierówne potraktowanie przez WSD stron procesu, tj. dowolne i bezkrytyczne przyjęcie wszystkiego, co napisał OSD w uzasadnieniu swego orzeczenia oraz bezpodstawną odmowę zmiany terminu rozprawy odwoławczej, czyli pozbawienie obwinionego możliwości obrony poprzez osobiste zebranie dokumentów do obrony, celem wykazania, że pismo obwinionego z 11 kwietnia 2017 r. zawiera tylko prawdę;
- h) naruszenie art. 424 k.p.k., poprzez niedostateczne i całkowicie nieprzekonujące wskazanie przyczyn w uzasadnieniu orzeczenia, dla których WSD utrzymał w mocy wyrok OSD, choć sam dostrzegł jego mankamenty, a niektóre nawet wskazał w uzasadnieniu.

Wskazując na powyższe, obwiniony wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia WSD z 16 lipca 2018 r. o sygn. akt WO-[...] wraz z poprzedzającym go orzeczeniem OSD z 23 listopada 2017 r. o sygn. akt OSD [...], albo umorzenie postępowania oraz nieobciążanie go żadnymi kosztami postępowania.

5. Argumentacja Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja nie zasługuje na uwzględnienie jako oczywiście bezzasadna.

W pierwszej kolejności wypada stwierdzić, iż Sąd Najwyższy podziela stanowisko sądów obu instancji, w zakresie stwierdzenia, iż obwiniony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona zarzuconego mu przewinienia dyscyplinarnego. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, iż radca prawny, jak też każdy uczestnik postępowania sądowego zobowiązany jest do okazywania szacunku innym uczestnikom postępowania, a nade wszystko sądowi rozpoznającemu sprawę. Stosownie do art. 48 Kodeksu Etyki Radców Prawnych (KERP), radca prawny powinien dbać o to, aby jego zachowanie nie naruszyło powagi sądu, urzędu lub innych instytucji, przed którymi występuje, a także, by jego wystąpienia nie

naruszały godności osób uczestniczących w postępowaniu. W swoich wystąpieniach zobligowany jest do wstrzemięźliwości, umiaru, współmierności i oględności w wypowiedziach, zarówno wobec sądu i organów państwowych, jak wobec dziennikarzy i przedstawicieli mediów, tak aby nie uchybić godności zawodu. Nawet w razie niewłaściwego zachowania osób biorących udział w postępowaniu sądowym radca prawny powinien wykazać się opanowaniem i taktem.

Stosownie do art. 38 KERP, korzystając przy wykonywaniu zawodu z wolności słowa i pisma, nie może przekraczać granic określonych przepisami prawa i rzeczową potrzebą. O rzeczowej potrzebie przesądza uzasadniony interes strony, a dla uznania za taki zasadnicze znaczenia mają realia sprawy – charakter i jej okoliczności, zwłaszcza zaś cel dla osiągnięcia którego zostały użyte retoryczne słowne figury. Innymi słowy, czy wypowiedź służyła właściwie rozumianemu interesowi klienta i osiągnięciu pożądanego skutku. Należy dążyć do tego by nawet w sytuacjach kolizyjnych, nawet gdy działa się pod wpływem emocji - dobór słów był zawsze bardzo staranny i o ile to możliwe nacechowany pewną elegancją. Pamiętać bowiem należy, iż wolność i swoboda wypowiedzi nie jest absolutna. Jej granice wyznaczają prawa i wolności innych uczestników procesu, w tym te wynikające z przepisów proceduralnych oraz materialnych. Zadaniem statuowanej wolności jest ochrona swobody i rzetelności wykonywania zawodu radcy prawnego. Nie należy jej jednak utożsamiać z wolnością wypowiedzi zagwarantowaną przez przepisy konstytucji - przyznającej każdemu wolność słowa - art. 54 Konstytucji RP. Wynika to z faktu, że radca prawny nie realizuje własnej wolności osobistej, ale wykonuje czynności zawodowe (zob. wyrok SN z 27.09.2012 r., sygn. akt SDI 24/12, LEX 1226771).

Przywołane normy nakazują zatem ni mniej ni więcej tylko wysoką dbałość o kulturę słowa i pisma. W realiach tej sprawy obwiniony mógł zatem i powinien zachować się inaczej. W szczególności mógł osiągnąć pożądaną efekt procesowy w postaci zmiany składu sądu zgodnie z prawem, bez używania przypisanych mu słów. Zachowanie obwinionego było nieetyczne, a przez to nieakceptowalne. Wyrażając swoje niezadowolenie winien mieć na uwadze nie tylko kwestie obowiązujących go zasad etycznych, ale i merytoryczny brak podstaw dla

formułowania tego rodzaju zastrzeżeń wobec sądu. Pamiętać należy bowiem, iż poznanie prawdy materialnej w procesie karnym ma charakter probabilistyczny, nigdy pewny. Taki i tylko taki jest bowiem charakter wnioskowania ze znanych następstw. W tym kontekście ustalenia sądu mogą być prawidłowe albo nieprawidłowe, wnioski i oceny formułowane przez sąd trafne albo nietrafne, ale nie podlegają w sensie logicznym kategoryzowaniu przez pryzmat prawdy i fałszu. Sąd może się mylić, ale nie może stanowić to podstawy dla zarzutu kłamstwa. Możliwość popełnienia błędów w postępowaniu jest zresztą jego immanentną cechą, uwzględnioną przez ustawodawcę w całym rozbudowanym systemie weryfikacji decyzji procesowych, poprzez dopuszczenie składania zwyczajnych i nadzwyczajnych środków zaskarżania. Dlatego w sensie logicznym nazwanie sędziego kłamcą jest nie tylko nieuprawnione - i to nawet, gdyby teza sądu nie pokrywała się ze stanem rzeczywistym, ale niedopuszczalne, chociażby w kontekście zadośćuczynienia obowiązkowi szacunku wobec tego, jak i każdego innego organu procesowego i to niezależnie od wymogów wspomnianej kultury słowa. Okazywanie szacunku sądowi jest zresztą w interesie korporacji, albowiem przez to podkreśla w ocenie społecznej własną rolę jako współuczestnika w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości.

Naganność zachowania obwinionego pogłębia dodatkowo okoliczność, iż zniewaga zawarta została w treści pisma procesowego. Zatem nie miała charakteru nagłego i nieprzemyślanego impulsu. Dlatego zasługuje na szczególną dezaprobatę i napiętnowanie, albowiem takie zachowanie nie ma nic wspólnego z korporacyjnym profesjonalizmem, którego wzorce kreują jego organy samorządowe, w tym orzecznictwo dyscyplinarne. Sąd Najwyższy generalnie w ten zakres uprawnień, powierzonych tym organom przez państwo ingeruje tylko w drastycznych przypadkach - rażącego naruszenia prawa, którego tutaj nie stwierdzono.

Należy mieć na uwadze, iż stosownie do art. 74¹ pkt 1 ustawy o radcach prawnych, przepisy kodeksu postępowania karnego stosuje się w postępowaniu dyscyplinarnym odpowiednio. Prawdą jest, iż jest to postępowanie o charakterze represyjnym, zbliżonym do postępowania karnego. Niemniej z uwagi na inny jego

przedmiot – którym jest odpowiedzialność dyscyplinarna za popełnienie przewinienia dyscyplinarnego, nie jest postępowaniem tożsamym, w którym reżim wymagań formalnych jest identyczny. Wręcz przeciwnie, z uwagi na ten inny przedmiot, w którym chodzi o pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności za czyny, co do zasady charakteryzujące się znacznie mniejszym stopniem społecznej szkodliwości, a zatem i karygodności, formalizm tego postępowania może być – a nawet powinien, zdecydowanie mniejszy. Odpowiedzialność ta pozostaje w immanentnym związku z konsekwencjami, które należy ponieść za skutki wywołane czynem człowieka, przy czym wiąże się ona nierozłącznie z określonymi uprawnieniami (por. P. Czarnecki „Postępowanie dyscyplinarne wobec osób wykonujących prawnicze zawody zaufania publicznego”, s. 63 C.H. Beck, Warszawa 2013).

Kluczowe znaczenie ma w tym układzie wyjaśnienie terminu „odpowiednie stosowanie”. Termin ten nie ma legalnej definicji. Przyjmuje się, iż sprowadza się on do wymogu – będącego jednocześnie uprawnieniem - każdorazowego badania poszczególnych norm aktu, do którego następuje odesłanie - in concreto - procedury karnej, według kryterium zasadności zastosowania w postępowaniu dyscyplinarnym poszczególnych unormowań postępowania karnego wprost, z modyfikacjami, ewentualnie rezygnacji z ich zastosowania, podyktowanej względami pragmatycznymi, wynikającymi ze specyfiki regulacji dyscyplinarnej. Rezygnacja lub modyfikacja poszczególnych instytucji prawnych podyktowana winna być przy tym charakterem rozwiązań przyjętych w akcie odsyłającym, tak aby automatyczna i bezrefleksyjna recepcja poszczególnych rozwiązań nie doprowadziła do zniweczenia specyfiki, a nade wszystko celu ustanowienia odrębności samej regulacji. To z kolei wymaga nie tylko wiedzy, ale i umiejętności przewidywania skutków, ale przede wszystkim wyobraźni i pragmatycznego myślenia (Ibidem, P. Czarnecki, s. 167). Na uwagę w tym kontekście należy mieć chociażby to, iż w postępowaniu dyscyplinarnym wskazanych jest szereg koncesji na rzecz odstępstw od zasady bezpośredniości i ustności, których zresztą nie brakuje i we wzorcowym postępowaniu karnym. Oczywistym jest, iż ze względu na specyfikę postępowania dyscyplinarnego wszystkie te wyjątki dotyczące naczelných zasad postępowania karnego, które zmierzają do poprawy sprawności

przebiegu tego postępowania, mogą mieć szersze zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym, zgodnie z zasadą, iż co dopuszczalne jest w postępowaniu karnym, tym bardziej jawi się jako dopuszczalne w postępowaniu dyscyplinarnym. Dlatego w postępowaniu dyscyplinarnym stosowane odpowiednio instytucje procedury karnej winny być modyfikowane stosownie do odrębności postępowania dyscyplinarnego, a procesowe negatywne skutki stwierdzonych uchybień dla biegu postępowania dyscyplinarnego, ograniczone tylko do tych najpoważniejszych, a zatem każdorazowo do tak rażącego naruszenia prawa procesowego, iż jego przebieg i wynik nie mógłby być uznany za sprawiedliwy w świetle standardów rzetelnego procesu karnego. Prowadzi to do zasadnego wniosku, iż nie każde naruszenie przepisów prawa karnego procesowego w postępowaniu dyscyplinarnym - zwłaszcza tego nieopisanego i pozostającego poza treścią art. 439 k.p.k. - stanowić będzie podstawę uchylenia wieńczącego go orzeczenia. Te sankcjonowane odstępstwa od sformalizowanej procedury karnej w postępowaniu dyscyplinarnym, winny być właśnie modyfikowane w drodze wykładni i dostosowywane nie tylko do specyfiki tego postępowania - na którą sprowadzają się oprócz wskazanego szczególnego przedmiotu, także podmiot, wobec którego postępowanie jest prowadzone – ale i jego celów, wśród których zasadniczą rolę odgrywa kształtowanie w ramach samokontroli pożądanых postaw określonego środowiska zawodowego, poprzez zastosowanie dopasowanych do tej specyfiki sankcji, zapewniających większą ich skuteczność i efektywność. Wspomnianej specyfiki odpowiedzialności dyscyplinarnej zgodnie upatruje się w charakterze stosunków, których dotyczy ten rodzaj odpowiedzialności prawnej. Przewinienia dyscyplinarne dotyczą naruszenia pewnych reguł postępowania w danym środowisku, któremu państwo przekazuje w tym zakresie określone uprawnienia właściwym organom funkcjonującym w tej grupie (por. W. Kozielewicz, „Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy” LexisNexis, Warszawa 2012, s. 15-18). Chodzi tu o prawników – praktyków, a więc podmioty profesjonalne, doskonale znające procedury, jak i wynikające z nich możliwości doprowadzania do sytuacji procesowych, pozwalających na kontrolowanie przebiegu postępowania dyscyplinarnego, czy też skierowaniu go w pożądanym przez siebie kierunku.

Dlatego w toku tego postępowania, bacząc na konieczność przestrzegania praw obwinionych, należy zwracać szczególną uwagę na wszelkie przejawy wykorzystywania norm gwarancyjnych w celach sprzecznych z ich ideą - wypaczania ich charakteru i wykorzystywania dla obstrukcji procesowej. W dalszej kolejności ustalenie takich okoliczności musi być uwzględniane przy ocenie trafności, a co za tym idzie skuteczności zarzutów rażącego naruszenia norm prawa procesowego, zasadniczo wpływając na wyznaczenie stopnia tego naruszenia i oceny istotności jego wpływu na treść orzeczenia. W przypadku rozpoznawania zarzutów odwoławczych w postępowaniu dyscyplinarnym koniecznym wydaje się bowiem uwzględnienie dodatkowego czynnika w postaci możliwości kreowania przez podmioty kwalifikowane, do których konkretne postępowanie dyscyplinarne się odnosi, sytuacji procesowych, z którymi ustawodawca wiąże określone negatywne skutki procesowe w postaci konieczności eliminacji z obiegu prawnego orzeczeń dotkniętych najpoważniejszymi wadami prawnymi. Podmioty, których te postępowania dotyczą mają z natury rzeczy świadomość prawną na bardzo wysokim poziomie, wiedzę i praktykę, niedostępną innym osobom, w tym także tym reprezentowanym przez nich w postępowaniu karnym, z której wykorzystywania w toku świadczenia pomocy prawnej czynią na co dzień źródło dochodu. Dla takich właśnie osób, przede wszystkim przewidziany jest cały system norm gwarancyjnych w postępowaniu karnym oraz towarzyszący im system pomocy prawnej. Jego celem jest ochrona praw stron i interesów innych uczestników tego postępowania, których przestrzeganie służy realizacji celów postępowania karnego, którym ostatecznie jest trafność reakcji. Przestrzeganie procedury podczas dążenia do osiągnięcia tego celu jest natomiast gwarancją uznania jej za sprawiedliwą. Zaznaczyć należy, iż podmioty kwalifikowane w toku postępowania dyscyplinarnego, pomimo profesjonalnego przygotowania i obycia w kwestiach szeroko rozumianego prawa również mają zagwarantowaną możliwość korzystania z pomocy prawnej, a więc z dodatkowej pomocy innych „fachowców”. Stawia ich to w dwójnasób korzystnej sytuacji. Możliwe jest zatem, a nawet pożądanego w praktyce orzeczniczej, badanie wad procesu nie tylko pod kątem ich wpływu na treść orzeczenia, a więc ich skutków dla uznania stopnia naruszenia prawa za rażący, ale i przyczyn ich zaistnienia pod kątem świadomego

ich wywoływania przez profesjonalne podmioty - zachowaniem zgodnym z prawem, aczkolwiek wątpliwym etycznie. W szczególności dotyczy to przepisów regulujących realizację prawa do obrony i związanego z tym prawem dotrzymywania wszelkiego rodzaju terminów, zawiadomień czy doręczeń. Prawo do obrony gwarantowane jest bowiem w toku postępowania dyscyplinarnego nie tylko przez bezpośredni udział, ale i możliwość składania pisemnych oświadczeń, pism, nie wyłączając prawa do składania środków zaskarżenia. Sposób realizacji tego prawa pozostawiono woli stron, która znajduje odzwierciedlenie w aktywności i zainteresowaniu przebiegiem postępowania. Mając świadomość prawną – wiedzę specjalistyczną i doświadczenie, podmioty te znają nie tylko swoje prawa, ale co równie oczywiste - doskonale znają swoje powinności i skutki ich niedochowania. Przyjmując pasywną postawę i świadomie rezygnując z pewnych gwarancji, czy też ignorując świadomie prawne powinności, w tym też te wynikające z ostrożności procesowej, tracą podstawę racjonalności i skuteczności zarzutu naruszenia ich prawa do obrony. Świadome wywoływanie określonych skutków procesowych, zwłaszcza w wyniku nadużywania wspomnianych norm gwarancyjnych związanych immanentnie z prawem do obrony nie może być prawnie relewantne w kontekście podstaw uchylania orzeczeń dyscyplinarnych. Dotyczy to też takich naruszeń prawa w postępowaniu dyscyplinarnym, które taki skutek wywołałoby w toku postępowania karnego. Formalizm tego postępowania musi być bowiem zdecydowanie mniejszy. Wynika to chociażby ze sposobu odwołania się do norm karnoprocessowych, z którego nie wynika, by stosowanie instytucji prawa karnego procesowego w postępowaniu dyscyplinarnym miało charakter bezpośredni i literalny. Zastosowanie norm gwarancyjnych winno być dostosowane nie tylko do przedmiotu tego postępowania, ale i zakresu odpowiedzialności dyscyplinarnej, ograniczonej do kwestii zawodowych.

Nadmienić należy, iż fakt profesjonalizmu podmiotów, wobec których prowadzone jest postępowanie dyscyplinarne został uwzględniony, poprzez dopuszczenie do składania w tych postępowaniach kasacji we własnych sprawach, rezygnując z przymusu adwokacko-radcowskiego. Podmioty kwalifikowane postępowania dyscyplinarnego w sferze prawnej potraktowane zostały zatem wyjątkowo i to w ramach uprawnienia wynikającego z ustawy pragmatycznej,

a regulowanego wprost w k.p.k. - odpowiednio stosowanego w postępowaniu dyscyplinarnym. Traci zatem zasadność teza, iż podmiotom tym przysługują zawsze i wszędzie takie same prawa, co innym osobom. Skoro stworzony został wyłom – w związku z ich profesjonalizmem – to ten wyłom ma zastosowanie do każdej sytuacji procesowej, w której do tego profesjonalizmu można się odwołać lub na który można się powołać. Dzięki temu profesjonalizmowi mogą bowiem kształtować przebieg postępowania dyscyplinarnego, w kierunku korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, chociażby umorzenia postępowania z powodu przedawnienia karalności czynu. Skoro mają szczególne prawa z tytułu wykonywanej profesji, to i można mieć wobec nich większe wymagania w zakresie przestrzegania prawa w toku postępowania dyscyplinarnego, nawet jeśli występują w roli obwinionego. Nie przestają bowiem być wtedy przedstawicielem zawodu zaufania publicznego. Profesjonalizm i godność winna towarzyszyć tym podmiotom także w takiej sytuacji, albowiem ich postawa w każdej sytuacji wpływa na ocenę reprezentowanej korporacji (por. wyroki SN z z 4.11.2011 r., sygn. SDI 24/11 oraz z 10.01.2012 r., sygn. SDI 33/11, www.sn.pl/sites/orzecznictwo; postanowienie SN z 6.06.2019 r., sygn. II DSI 2/18, Baza Orzeczeń Sądu Najwyższego).

Przechodząc do poszczególnych zarzutów kasacyjnych, podkreślić należy, że obwiniony miał możliwość tak przed sądem a quo, jak i przed sądem ad quem przedstawić swoje tezy i próbować obalić twierdzenia oskarżenia. Na rozprawę pierwszoinstancyjną się nie stawił, nieobecność tłumaczył zaś nie chorobą serca, ale protestem przeciwko wnioskowi o ukaranie. Rozpoznanie sprawy w drugiej instancji poprzedziło natomiast rozpatrzenie wniosku obwinionego o odroczenie rozprawy

z 21 czerwca 2018 r. Ponadto, Sąd Najwyższy akceptuje tezę sądu drugiej instancji, według której zaświadczenie lekarskie stwierdzające niezdolność do pracy nie jest równoznaczne z zaświadczeniem stwierdzającym niemożność stawienia na rozprawę. Z tegoż samego powodu na uwzględnienie nie zasługuje wniosek obwinionego o przesłanie akt postępowania na 1 tydzień do Prokuratury Rejonowej w N.. Obwiniony nie dysponuje zaświadczeniem lekarskim, dokumentującym jego niezdolność do stawienia w W. celem przeglądu akt oraz sporządzenia z nich kopii. Zgodnie z art. 68³ ust. 2 ustawy o radcach prawnych, niestawienie

obwinionego lub jego obrońcy na rozprawę, posiedzenie lub na wezwanie rzecznika dyscyplinarnego nie wstrzymuje rozpoznania sprawy lub przeprowadzenia czynności, chyba że należycie usprawiedliwią oni swoją nieobecność, jednocześnie wnosząc o odroczenie lub przerwanie rozprawy lub posiedzenia lub o nieprzeprowadzanie czynności przed rzecznikiem, albo sąd dyscyplinarny lub rzecznik dyscyplinarny z ważnych przyczyn uzna ich obecność za konieczną. Z kolei artykuł 68³ ust. 5 ustawy o radcach prawnych stanowi, że należyte usprawiedliwienie niestawiennictwa obwinionego lub jego obrońcy na rozprawie lub na wezwanie rzecznika dyscyplinarnego wymaga wskazania i uprawdopodobnienia wyjątkowych przyczyn, zaś w przypadku choroby - przedstawienia zaświadczenia lekarskiego potwierdzającego niemożność stawienia się na wezwanie lub zawiadomienie organu prowadzącego postępowanie. W zakresie formy zaświadczenia lekarskiego należy wskazać na regulację art. 117 § 2a k.p.k., stosowanego odpowiednio. W sposób jasny wskazuje on, że usprawiedliwienie nieobecności oskarżonego/obwinionego może mieć miejsce wyłącznie przez lekarza sądowego. W niniejszej sprawie obwiniony nie dysponował takim zwolnieniem. Jeżeli zatem obwiniony nie zadał sobie trudu, aby zdobyć wspomniane zaświadczenie u lekarza sądowego, pod znakiem zapytania staje chęć rzeczywistego skorzystania obwinionego z przysługującego mu prawa do obrony. Tymczasem ocena przesłanki usprawiedliwienia nieobecności w kontekście art. 68³ ust. 5 ustawy o radcach prawnych powinna uwzględniać nie tylko okoliczności związane bezpośrednio z niemożnością stawienia się na rozprawę, ale również wcześniejszą postawę obwinionego (zob. wyrok SN z 22.11.2017 r., SDI 79/17, Legalis 1715542). Sądy dyscyplinarne pierwszej i drugiej instancji prawidłowo oceniły fakty w przedstawionym zakresie, a następnie właściwie zastosowały przytoczone przepisy prawa, stąd zarzut sformułowany w kasacji nie mógł być skuteczny.

Wracając jeszcze do kwestii odpowiedniego stosowania przepisów kodeksu postępowania karnego, to należy mieć na uwadze, iż odpowiednie stosowanie tych przepisów nie oznacza nakazu prowadzenia postępowania dyscyplinarnego w trybie i na zasadach takich samych jakie wymaga procedura karna w przypadku przestępstw. Odpowiednie stosowanie oznacza, iż in concreto uwzględnienia

wymagają wspomniane wyżej różnice w zakresie okoliczności podmiotowo-przedmiotowych, sprowadzające się do tego, iż:

- przedmiotem niniejszego postępowania jest kwestia odpowiedzialności dyscyplinarnej za czyny polegające na naruszeniu przepisów regulujących wykonywanie konkretnego prawniczego zawodu zaufania publicznego;
- samo postępowanie prowadzone jest wobec wysokokwalifikowanego profesjonalisty, który ze świadczenia pomocy prawnej uczynił sobie stałe źródło dochodu.

Oczywistym jest zatem, iż podmiot taki posiada wysokospecjalistyczną wiedzę

z zakresu prawa, w szczególności z zakresu prawa procesowego - cywilnego, karnego i administracyjnego – także, a raczej przede wszystkim w zakresie wszelkich gwarancji procesowych przynależnych stronom postępowania prowadzonego

w odpowiednim reżimie prawnym. Wniosek przeciwny prowadziłby do podważenia tego profesjonalizmu, a więc także zdolności konkretnego podmiotu kwalifikowanego do wykonywania tak ważnego społecznie zawodu, jak adwokat czy radca prawny albo innej prawniczej profesji. Kwestionowanie jego wiedzy w zakresie prawa to nic innego jak kwestionowanie kwalifikacji do wykonywania konkretnego prawniczego zawodu zaufania publicznego.

W takim stanie rzeczy niewątpliwym jest, iż obowiązek informowania uczestników postępowania o prawach i obowiązkach zawarty w poszczególnych procedurach, w tym przesyłania stosownych zawiadomień ukierunkowany jest przede wszystkim na osoby, której wiedzy takiej nie posiadają, podobnie jak doświadczenia i obycia w stosunkach procesowych zawisłych przed organami, odpowiedzialnymi za prawidłowy tok postępowania, a nie na podmioty kwalifikowane - zadaniem których jest nade wszystko profesjonalna opieka prawna i sprawowanie pieczy nad takimi osobami – nawet w sytuacji prowadzenia wobec nich postępowania dyscyplinarnego. Przekonuje o tym dodatkowo i to, iż postępowanie dyscyplinarne zawiera szereg koncesji na rzecz zasady

inkwizycyjności, a konieczność obecności obwinionego na rozprawie pozostawiona jest w zasadzie dyskrecjonalnej decyzji każdorazowego organu sądowego - rozpoznającego sprawę. Implikuje to wniosek, iż naruszenie przepisów gwarancyjnych w tym postępowaniu ma mniejszy gatunkowo ciężar, a co za tym idzie procesowy wydzźwięk, niż w postępowaniu karnym. Dlatego nie muszą być w związku z tym tak rygorystycznie przestrzegane. Zwłaszcza nie należy kojarzyć każdego naruszenia w tej sferze przepisów proceduralnych (stosowanych odpowiednio przepisów postępowania karnego) z domniemaniem braku wiedzy o uprawnieniach i automatycznie wiązać z takim uchybieniem drastycznie negatywnych konsekwencji procesowych, dla biegu postępowania. Każdorazowo wpływ ten winien być ustalany w kontekście realiów konkretnej sprawy.

Jeśli chodzi o zarzuty dotyczące niewłaściwej, zdaniem obwinionego, analizy okoliczności faktycznych sprawy, to Sąd Najwyższy podziela twierdzenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych, zgodnie z którym wnioski dowodowe przedstawione przez obwinionego zostały oddalone jako pozostające bez znaczenia dla rozstrzygnięcia rozpatrywanej sprawy. Przedmiotem niniejszego postępowania dyscyplinarnego jest wyłącznie zachowanie obwinionego – czyn wymierzony w pokrzywdzonego sędziego P.P., czyn któremu obwiniony nie zaprzeczał, ani nie kwestionował jego dokonania. Nie jest przedmiotem tegoż postępowania analiza prawidłowości, bądź nieprawidłowości orzeczeń sądów powszechnych. Można zatem skonkludować, iż popełnienie przez obwinionego zarzucanego mu czynu nie budzi najmniejszej wątpliwości, zaś twierdzenia obwinionego jakoby zarówno OSD, jak i WSD wysnuły z tych okoliczności błędne wnioski i wydały summa summarum błędne orzeczenie, są absolutnie bezzasadne. Ponadto, Sąd Najwyższy czuje się w obowiązku przypomnieć obwinionemu, jako profesjonalnemu pełnomocnikowi, że postępowanie kasacyjne nie ma na celu badania okoliczności faktycznych sprawy, a jedynie ewentualne uchybienia proceduralne mające miejsce na poprzednich etapach rozpoznawania sprawy, które mogą godzić w prawidłowość dokonania ustaleń faktycznych.

Przypomnieć należy, iż w świetle treści art. 62³ – ustawy o radcach prawnych, kasacja może być wniesiona z powodu rażącego naruszenia prawa, jak

również rażącej niewspółmierności kary dyscyplinarnej. Przepis ten przesądza o tym, iż zarzuty podniesione w kasacji nie mogą kwestionować ustaleń faktycznych, poprzez zarzut oparty o art. 438 pkt 3 k.p.k. Zatem kontroli w tym trybie podlegają nie same ustalenia faktyczne, ale sposób ich dokonania. Sąd kasacyjny może bowiem tylko zbadać, czy sądy obydwu instancji dokonując tych ustaleń nie dopuściły się rażącego naruszenia reguł procedowania, co mogłoby mieć wpływ na ustalenia faktyczne, a w konsekwencji na treść orzeczenia. Nadto przedmiotem zarzutów mogą być zasadniczo tylko uchybienia sądu odwoławczego, a nie sądu pierwszej instancji, co oznacza, iż zarzuty podniesione pod adresem orzeczenia tego sądu podlegają rozważeniu przez sąd kasacyjny tylko w takim zakresie, w jakim jest to konieczne dla właściwego rozpoznania zarzutów stawianych zaskarżonemu rozstrzygnięciu sądu odwoławczego. Ich podstawę stanowią przy tym muszą szczególne przepisy regulujące postępowanie odwoławcze, poparte argumentacją artykułującą konkretne nieprawidłowości, zarówno postępowania I instancyjnego jak i II instancyjnego, ze szczególnym uwzględnieniem tych zaistniałych w toku kontroli odwoławczej, które doprowadziły do ich przeniknięcia do orzeczenia sądu drugoinstancyjnego. Innymi słowy powtórzenie argumentacji zawartej w zwykłym środku odwoławczym może być skuteczne tylko wówczas, gdy sąd odwoławczy nie rozpozna ich w ogóle, bądź rozpozna nienależycie i nie odniesie się do poszczególnych zarzutów w uzasadnieniu orzeczenia. Obowiązkiem skarżącego jest przy tym nie tylko wskazanie tych uchybień, ale również wykazanie, że mają one istotny wpływ na treść orzeczenia. A taki wpływ mają tylko te, naruszające w takim stopniu standardy rzetelności procesu, które wykluczają jego proceduralną sprawiedliwość lub te, których niewystąpienie warunkowałoby odmienną treść orzeczenia.

Tymczasem w realiach niniejszej sprawy skarga kasacyjna zmierza do kolejnego zakwestionowania prawidłowości dokonanej przez sąd pierwszej instancji – i zaakceptowanej w pełni w wyniku kontroli odwoławczej przez sąd drugiej instancji – oceny materiału dowodowego oraz ustaleń faktycznych. Zarzuty kasacyjne w przeważającej mierze praktycznie stanowią powielenie zarzutów odwoławczych, podobnie jak i podniesione na ich uzasadnienie

argumenty. W rezultacie jej autor stara się doprowadzić do ponownego poddania ich weryfikacji, tym razem przez Sąd Najwyższy. Na to wskazują nie tylko zarzuty, ale i wnioski dowodowe obwinionego, które w takiej sytuacji są niedopuszczalne z mocy prawa. W postępowaniu kasacyjnym nie prowadzi się bowiem postępowania dowodowego w takim zakresie. Takie postępowanie można przeprowadzić jedynie w uwzględnieniu tych wniosków, dotyczących okoliczności, które mają znaczenie dla oceny słuszności zarzutów kasacyjnych. Takich wniosków dowodowych przedmiotowa kasacja nie zawiera, co wskazuje, iż w istocie jej rzeczywistym celem jest zainicjowanie wspomnianej - owej nieznaney systemowi prawa polskiego - trzecioinstancyjnej kontroli ustaleń postępowania rozpoznawczego, i już chociażby z tego powodu kasacja ta jest oczywiście bezzasadna.

Nie każde jednak rażące naruszenie prawa może być przy tym podstawą zarzutów kasacyjnych, lecz tylko takie, które ma jednocześnie istotny wpływ na treść orzeczenia, albo zarzut wystąpienia tzw. bezwzględnej podstawy odwoławczej, tj. którejś z okoliczności, o których mowa w treści art. 439 § 1 k.p.k. Takie zawężenie podstaw kasacji jest przejawem intencji ustawodawcy - ograniczenia celów i funkcji postępowania kasacyjnego do eliminacji z porządku prawnego orzeczeń dotkniętych najpoważniejszymi wadami prawnymi, nie zaś ponowienia kontroli ustaleń poczynionych na etapie postępowania rozpoznawczego. Dla skuteczności zatem kasacji koniecznym jest wykazanie, iż „naruszenie prawa” ma charakter „rażący”, o którym wolno mówić tylko wtedy, gdy doszło do poważnej obrazy prawa - a więc odgrywającej znaczącą rolę przy rozstrzyganiu sprawy i wywierającej przez to istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Ten wpływ oznacza wysokie prawdopodobieństwo wydania orzeczenia o innej treści, niż to orzeczenie kwestionowane, którego ujawnione uchybienie dotyczy.

Z tego powodu, jak też przesłanek podmiotowych za bezzasadny należy uznać zarzut nierównego potraktowania stron procesu przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny. W tym miejscu Sąd Najwyższy decyduje się podzielić argumentację sądu ad quem odnośnie do mniej rygorystycznego przestrzegania norm gwarancyjnych przede wszystkim w sytuacji, w której obwinionym jest osoba

wykonująca zawód prawniczy, która posiada świadomość swoich uprawnień procesowych i wielości narzędzi służących realizacji prawa do obrony, np. w postaci przedstawienia sądowi racji w formie pisemnej. Wyższy Sąd Dyscyplinarny zdecydował, że obecność obwinionego nie była konieczna do przeprowadzenia rozprawy najpewniej również z uwagi na wcześniejszą dezygnację obwinionego w tym względzie.

Ponadto, nie jest istotne dla niniejszego postępowania dyscyplinarnego, czy zgromadzone przez obwinionego dowody na usprawiedliwienie (nie potwierdzenie) swoich słów skierowanych pod adresem pokrzywdzonego, przedstawiałyby tylko prawdę. Pokrzywdzony został przez obwinionego obrażony i Sąd Najwyższy nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Jeżeli obwiniony był w posiadaniu wiedzy odnośnie do ewentualnych nieprawidłowości w wykonywaniu przez pokrzywdzonego zawodu sędziego, miał do wyboru cały wachlarz możliwych rozwiązań z zawiadomieniem właściwego rzecznika dyscyplinarnego sędziów włącznie. Nie jest właściwą metodą w tym przedmiocie, umieszczanie w piśmie procesowym oskarżeń o kłamstwa, zwłaszcza w sytuacji, gdy oskarżenie to nie zostało natychmiast potwierdzone właściwymi dowodami, choć i to zapewne nie uwolniłoby obwinionego od odpowiedzialności dyscyplinarnej.

W odniesieniu do ostatniego zarzutu, Sąd Najwyższy czuje się w obowiązku przypomnieć obwinionemu, że nie każdy mankament danego orzeczenia decyduje o uchyleniu jego mocy obowiązującej. Jedynie takie wady orzeczenia, które kwalifikują się do zaliczenia w poczet bezwzględnych przesłanek odwoławczych opisanych w art. 439 k.p.k. lub do nich zbliżone, zasługują na zmianę danego rozstrzygnięcia lub też jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. W niniejszym stanie faktycznym, przy pełnej klarowności co do popełnienia czynu przez obwinionego i przy braku elementów ekskulpujących, o tego typu okolicznościach nie może być mowy.

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.